



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEJ POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXIV

Wrzesień 2018

Nr 9 (282)

Nasza modlitwa różańcowa

Myślę, że każdego, kto się dzisiaj decyduje pisać o Różańcu i zastanowi się nad tym, co robi, musi odczuwać choćby zwykłą treść. Tę cudowną modlitwę opiewali nie tylko wielcy pasterze Kościoła i teologowie, nie tylko święci męczennicy i wyznawcy, lecz sama Matka Boża w wielkich objawieniach XIX i XX wieku.

Kto z nas zdoła tak przyłączyć swój głos do tego chóru, by nie zakłócić symfonii i nie odwracać uwagi ludzkiej od tego, co lepsze, ku temu, co gorsze? Co innego włączyć się do samej modlitwy, do tego nieprzerwanego potoku; „Zdrowaś Maryjo”, który wypływa radośnie z serca Kościoła, z naszych serc. Odbijając światło Chrystusa, prawdziwego Słońca, dąży boleśnie przez pustynie naszego życia i świata i ujście swe znajduje chwalebnie w samym niebie. Odmawiając modlitwę powtarzamy natchnione słowa Pisma św. i Tradycji, napełniamy się ich treścią. Nie trzeba nic więcej. To potrafi każde dziecko (*może zwłaszcza dziecko!*).

Różaniec był w moim życiu zawsze, ale w bardzo różny sposób. Odkryłem go późno, jako uczeń liceum. Za to wcześniej był on przecież w naszym domu, odmawiany wiernie w naszej „azorskiej” maryjnej świątyni. Odmawiany do dziś; przede wszystkim przez ludzi starszych, przed Eucharystią (*dziś wiem, jak ważna jest taka modlitewna obecność ludzi starszych, dzieci, w gronie rodzinnym, we wspólnocie Kościoła.*) Gdy zacząłem go odmawiać sam, czyniłem to posłuszny wskazaniom Kościoła, umocniony maryjnym geniuszem św. Jacka i św. Franciszka. Z wielkim dziecięcym przejęciem. Potem różnie bywało z tą modlitwą: Różaniec, to wchodził mi do ręki, to z niej wypadał. Noszony w kieszeni, bywał nawet przez długie miesiące moim milczącym towarzyszem, którego przypadkowe dotknięcie w ciągu dnia budziło naraz ufność i zawstydzenie. Wypychany czasem nieelegancko przez różne „wyższe” i „liturgiczne” formy modlitwy, zapominany w codziennym pośpiechu, odmawiany nieraz nieuważnie, bez serca... I przetrwał. Teraz znowu mam go w ręce. Myślę, że on przetrwa wszystko. Niezależnie czy będzie to korona ofiarowana, jako najpiękniejszy dar od osoby, która z wiarą i radością chciała oddać w tej modlitwie mnie samego Matce Bożej, czy ta kupiona, przy okazji pielgrzymek, do miejsc naznaczonych świętą modlitwą i obecnością Niepokalanej. Wydawało mi się nawet, że wszystko wiem o różańcu. A zawsze zostawała tajemnica, zarezerwowana dla wiernych sług Maryi.

Ciągle do końca nieodgadniony, Różaniec zawsze do mnie wraca. Mój mały różaniec z jeszcze mniejszym krzyżykiem zostanie mi także na sam koniec mojego życia, każdego z nas. Jak pisać o Różańcu do Was, ludzi, z których wielu wybrukowało paciorkami całe swoje życie? Myślę o tych tysiącach kochanych Parafian przeżywających swoje życie

z różańcem, w wspólnotach kółek różańcowych, samotnie w domach, ze swoim cierpieniem duchowym i fizycznym, które swoją wytrwałą modlitwą podtrzymują ciężar świata. Ani przez chwilę nie śmiałybym Was pouczać, gdyż zwykle wiecie o Różańcu więcej, niż sobie możemy uświadomić. Powędrujmy w tym miesiącu października razem drogami wytyczonymi od wieków przez Kościół i świętych, a są drogi prowadzące człowieka do – nieba! Popatrzmy na tę modlitwę wszystkowiedzącymi oczami Matki: Królowej Różańca świętego, Niepokalanej, Która jest Gospodynią Waszego Domu – Świątyni.

Bywa, że ktoś mówi, iż Różaniec to taka prosta modlitwa. Owszem, jeszcze prostsza, niż się komuś wydaje, polega na trwaniu w Bożych tajemnicach. Trzeba dbać o poprawne wymawianie słów modlitwy i o rozmyślanie Bożych tajemnic. A przecież kiedyś może, a nawet powinno zdarzyć się tak, że ten nurt słów i uporządkowanych myśli zostanie jakby w tle, może nawet zacznie się trochę rwać. Wśród słów i myśli, które dotąd płynęły jak rzeka, niektóre staną się szczególnie nam bliskie, jakby streszczały całą naszą wiarę i tęsknotę do Chrystusa i Maryi, bez potrzeby sięgania do dłuższych przemówień. Te krótkie formuły to właśnie nasze modlitewne akty strzeliste. Różaniec jest ich pełen: kryją się w *Ojcze nasz*, w *Zdrowaś Maryjo*, we wspomnieniu tajemnic, w samym znaku krzyża... Takim aktem strzelistym są już same imiona: Jezus i Maryja. I może się właśnie zdarzyć, że w całym Różańcu będziemy się potrafili skupić i wypowiedzieć wszystko tylko w tych imionach, lub w innych kilku słowach... Niech po prostu usta w dalszym ciągu spełniają, to co do nich należy, a swobodne serce niech się podnosi ku Chrystusowi i Jego Matce, z wybranymi słowami, a potem niech po prostu wraca nasze serce, do mowy ust jak do bezpiecznego portu.

Różaniec prowadzi nas do współobecności z Jezusem i Maryją. Nie słowa i nie nasze myśli są w niej ważne, dlatego nie ma w tym nic niezwykłego, gdy prędzej czy później, mniej lub bardziej świadomie zaczniemy odkrywać, że poza słowami i myślami, nawet poza westchnieniem i okrzykiem, jest cisza dziwnie spokojna i pełna. Trzeba nauczyć się w niej przebywać, a najlepszym przewodnikiem i nauczycielką będzie tu Matka Boża, Niepokalana. Nieczęsto jest nam dane dostrzec tę modlitewną ciszę w samych sobie. Kto kiedykolwiek przebywał w pozornie milczącym kościele, pełnym prawdziwie rozmodlonych ludzi, zwróconych w adoracji naszego Pana i Jego Matki, ten ma szansę pojąć, o co chodzi. Wtedy na jaw wychodzi ta najgłębsza natura modlitwy. Nie ma tu może wiele z emocjonalnej gorączki, ale jest niezwykła pewność prawdziwych przyjaciół i zakochanych w Bogu, którzy naprawdę rozumieją się bez słów, choć ze słów nie rezygnują. Różaniec: radosny, świetlisty, bolesny i chwalebny; otwiera na te same nadprzyrodzone tajemnice wiary, które są obecne we Mszy świętej.

cd. na s. 2

Informacje duszpasterskie – październik 2018 r.

Październik to miesiąc w szczególności poświęcony Matce Bożej i modlitwie różańcowej. Różaniec w naszej Parafii będzie odmawiany: w dni powszednie o godz. 17:45, a w niedziele o godz. 19. Różaniec poprowadzą: w poniedziałek – Franciszkański Zakon Świecików; we wtorek – Akcja Katolicka; w środy – kapłani; w czwartki – Koło Przyjaciół Radia Maryja; w piątki – Liturgiczna Służba Ołtarza i dzieci; w soboty – Różę Żywego Różańca; w niedziele – Parafialne Duszpasterstwo Młodzieży.

3.10. – Środa: po Mszy świętej o godz. 18:30 w naszej świątyni, podobnie jak we wszystkich kościołach franciszkańskich, odbędzie się wspomnienie błogosławionej śmierci św. Franciszka z Asyżu, zwane *Transitus*, które poprowadzi III Zakon.

4.10. – Czwartek: Uroczystość św. Franciszka z Asyżu. W tym dniu istnieje możliwość uzyskania odpustu zupełnego za nawiedzenie świątyni franciszkańskiej i uczestnictwo we Mszy świętej. W tym dniu przypada również pierwszy czwartek miesiąca: od godz. 9 kapłani udadzą się do chorych z posługą sakramentalną; o godz. 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

5.10. – Pierwszy Piątek Miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o godz. 17 Msza święta dla nich. O godz. 17:45 nabożeństwo różańcowe, o 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

6.10. – Pierwsza Sobota Miesiąca: o godz. 18 Msza święta w intencji Róż Żywego Różańca i zmiana tajemnic różańcowych.

7.10. – Niedziela: o godz. 20 Msza święta w intencji Parafialnego Duszpasterstwa Młodzieży; po Mszy krótka adoracja Najświętszego Sakramentu.

11.10. – Czwartek: o godz. 18:30 Msza święta w intencji Akcji Katolickiej.

13.10. – Sobota: o godz. 17:30 nabożeństwo fatimskie.

14.10. – Niedziela: XXVIII Dzień Papieski.

18.10. – Czwartek: o godz. 18:30 Msza święta z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

Nasza modlitwa różańcowa *dc ze s. 1*

Warto jednak pamiętać, że każdy Różaniec zmierza właśnie do tego, co jest istotą Eucharystii. Że przez różne słowa i gesty idziemy w tym samym kierunku. Dlatego strzeżmy się pozorów: Różaniec to nie tkliwe nabożeństwo lub porcja pobożnych rozmyślań. To klucz do cichej obecności, do trwania sercem przy Sercu, z Bogiem; z Jego i naszą Matką, Matką naszej modlitwy różańcowej. W Zdrowaśce wypowiadamy słowa, które towarzyszyły wielkiej tajemnicy naszej wiary: Bóg stał się człowiekiem. Uczynił to z miłości. Oto rzeczywiście Miłość, która „porusza” niebo, słońce i gwiazdy. Możemy mieć w niej udział, tak samo jak możemy powtarzać słowa Miłości. Miłość nie szuka swego, po prostu trwa, przetrwa wszystko. W niebie skończy się wiara (gdyż to, w co dziś wierzymy, będziemy oglądać) i wypełni się nadzieja, a miłość rozkwitnie. Wciąż będzie można mówić: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą... Błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus”.

Ojciec Prowincjał Jacek Koman

Pielęgnować w sobie głód Boga

Konferencja o. Łukasza Buksy OFM

O. Łukasz Buksa OFM konferencję dla Wspólnoty II Śródmieście (podczas tegorocznej pieszej pielgrzymki krakowskiej do Częstochowy – przyp. red.) rozpoczął od przywołania hasła roku: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Następnie postawił pytanie: Co ma zostać napełnione Duchem Świętym? Otóż serce człowieka, które, jak tłumaczył, według Pisma Świętego jest przestrzenią, w której Bóg spotyka się z człowiekiem.

O. Łukasz zachęcił, by przyjrzeć się temu, co znajduje się w naszych sercach. Sam wymienił kilka przykładów tego, co w sercu człowieka można znaleźć. Najpierw mówił o radości. Wskazywał na radość matki, która po trudach porodu przyciska do serca swoje dziecko. Mówił o radości kapłana neoprezbitera, kiedy pierwszy raz trzyma w rękach Pana Jezusa, mówił o radości sióstr, które w ślubach oddają swoje życie Chrystusowi. Podkreślił, że świat oferuje pseudo radości, którymi syci człowieka, a potem zostawia. A Jezus zawsze jest obok.

– Im więcej trudu, wysiłku i zaangażowania włożysz w to, żeby zdobywać Jezusową radość, tym więcej radości będzie w tobie i ona będzie rodziła kolejną radość – mówił.

W sercu człowieka znajdujemy także bóle i lęki, od których zazwyczaj uciekamy. Są to bóle fizyczne, psychiczne, zadawane sobie samemu czy drugiemu człowiekowi. Jednym z takich bóli jest samotność.

– Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że dzisiaj samotność ma zostać wpisana jako choroba cywilizacyjna naszego społeczeństwa? – pytał.

O. Łukasz wskazał także na ból, który jest lękiem. Lękiem przed odrzuceniem, ośmieszeniem się, pokazaniem komuś swojej umiejętności, lękiem przed okazaniem pomocy drugiemu człowiekowi, bo nie wiem jak zareaguje. Lękiem przed zmianą, bo nie wiem co mnie tam czeka. Wspomniał także o takim lęku, który często dosięga ludzi w ostatni dzień pielgrzymki – mianowicie lękiem przed powrotem do rzeczywistości i utratą tego wszystkiego, co się tam przeżyło.

– Masz sześć dni, żeby Boga odkryć. Masz sześć dni, żeby się Nim tak zachwycić, żeby On ciągle rodził w tobie pragnienie i głód. I masz sześć dni, żeby przy pomocy Słowa, kapłanów, modlitwy, w darze wspólnoty znaleźć w sobie taki mechanizm, by ciągle powracać, wzrastać, by owoce tego czasu ciągle rodziły się w tobie na nowo – mówił do pielgrzymów.

Wyjaśniał także, że głód Boga jest po to, by dodawać nam siły. W pełni nasycimy się Nim dopiero w niebie. W tym kontekście zwrócił się również do małżonków:

– Drodzy małżonkowie, musicie być głodni zdobywania i odkrywania i zachwycania się mocą miłości, która połączyła wasze dwa serca.

O. Łukasz Buksa prosił także o modlitwę za kapłanów i osoby życia konsekrowanego, by nieustannie były głodne Boga i by było Go w nich coraz więcej.

– Im więcej będzie Boga w nas, tym więcej będzie Go przez nas w was.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chelmońskiego 41; 31-318 Kraków

Różaniec swoimi korzeniami sięga Biblii

*Różaniec to łańcuch bezpieczeństwa,
na stromej skale szczytów.
Nie wolno się zatrzymać
na żadnej tajemnicy.
Trzeba iść dalej.
Bo pełnia życia jest u szczytu.*
(Kard. Stefan Wyszyński)

To głównie za sprawą św. Dominika (XIII w.) i Zakonu Kaznodziejskiego (Dominikanie), Modlitwa Różańcowa stała się chrześcijańskim sposobem kontemplowania ikony (oblicza) Jezusa Chrystusa i Maryi, a nade wszystko rozważaniem Ewangelii. To swoista *Lectio Divina* przy czynnym współudziale paciorków różańcowych.

Ale św. Dominik, założyciel Zakonu Kaznodziejskiego, nie wymyślił sam różańca. Zgodnie z legendą święty miał wizję, w której Matka Boża podała mu sznur modlitewny i poleciła odmawiać na nim oprócz *Ojcze nasz* także *Zdrowaś Maryjo*. Z tym była związana obietnica szczególnych duchowych łask – Maryja powiedziała: *O cokolwiek poprosisz przez różaniec, wszystko będzie ci udzielone*. Tę scenę możemy zobaczyć m.in. na słynnym obrazie Matki Bożej Pompejańskiej: Maryja siedzi na tronie, na kolanach trzyma Dzieciątka. Przed Nimi w dole klęczy św. Dominik i św. Katarzyna ze Sieny, którzy z rąk Jezusa i Jego Matki odbierają różańce.

Postawmy bardzo proste pytanie: Czym jest ta forma modlitewna? Z jednej strony jest *szkołą modlitwy kontemplacyjnej*, albowiem rozważając jego tajemnice, *wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do jego obrazu* (2 Kor 3, 18). W tej szkole czyli w tym sposobie modlitwy, Nauczycielką kontemplacji jest Maryja. *Ona jest niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa... Nikt nie oddawał się równie pilnie kontemplowaniu Chrystusowego oblicza jak Maryja* jak napisał św. Jan Paweł II, w Liście Apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* (dalej cyt. *RVM*).

Natomiast niejako z drugiej zaś strony, różaniec jest swoistym *streszczeniem Ewangelii* (*RVM* 18) czyli przypomnieniem i przybliżeniem najważniejszych wydarzeń z życia Jezusa Chrystusa. I dlatego mamy Wcielenie i życie ukryte (tajemnice radosne), cierpienie i mękę (tajemnice bolesne) oraz tryumf Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia (tajemnice chwalebne) (por. *RVM* 19).

A co z tzw. tajemnicami światła?

Otóż na przestrzeni wieków wartość modlitwy różańcowej wielokrotnie była uwypuklana przez Kościół katolicki i Jego papieży. Św. Jan Paweł II na początku swojego pontyfikatu wielokrotnie pouczał: *Nie lekajcie się i Otwórzcie drzwi Chrystusowi*. Mało tego. Nasz Wielki Rodak zwrócił uwagę, że Różaniec jest formą modlitwy, która pozwala *obcować* – czyli przebywać – *z Panem Jezusem i Sercem Jego Matki*. Ale to nie wszystko. Otóż w modlitwie różańcowej wierzący przedstawiają Bogu *wszystkie sprawy, które składają się na życie ludzkie*. W różańcu jest wszystko to, co spotyka człowieka: jest radość i smutek, tryumf i porażka oraz prawda i tajemnica. *Dzięki człowiekowi i jego codziennym sprawom ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim* (*RVM* 2).

Na początku nowego millenium w nauczaniu św. Jana Pawła II pojawiły się – bardzo głębokie duchowo – wezwania, aby wszystko *rozpocząć na nowo od Chrystusa* oraz, że *trze-*

ba wypłynąć na głębie, aby przeżywać chrześcijaństwo jako swoistą pedagogikę świętości (zob. *RVM* 3-5). Idąc po linii tych wezwań i głębszego przeżywania naszej wiary, św. Jan Paweł Listem Apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* z dnia 16 października, okres od października 2002 do października 2003 ogłosił Rokiem Różańca oraz dodał do powszechnie odmawianego różańca nowe tajemnice: tajemnice światła, które w sposób szczególnie nawiązują do publicznej działalności Jezusa Chrystusa, jako *światłości świata* (J 8, 12).

To swoiste *dopowiedzenie i uzupełnienie wielowiekowej formy modlitwy różańcowej* jest kontynuacją nauczania Kościoła w tym zakresie. Już papież Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus* napisał że, *różaniec opiera się na Ewangelii i odnosi się, jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i Odkupienia ludzi*. Dlatego też na początku nowego millenium to *novum* (tajemnice światła) w modlitwie różańcowej ma nam pomóc w głębszym przeżywaniu tajemnicy Jezusa Chrystusa oraz sensu Jego nauczania o zbliżającym się nieustannie nadejściu Królestwa Bożego.

I na koniec. W dobie powszechnie panującego zwątpienia religijnego i powątpiezań w sens życia, różaniec staje się modlitwą o szczególnym charakterze kontemplacyjnym i poznawczym, gdyż z jednej strony kontemplujemy tajemnicę życia i działalności Jezusa i Jego Matki, a z drugiej strony pochylamy się nad Biblią oraz miejscami upamiętniającymi fakty z życia Najświętszej Rodziny tutaj na tej ziemi.

Pięknie o różańcu, a właściwie o jego odmawianiu szczególnie w październiku, napisał ks. Jan Twardowski: *miesiąc modlitwy długiej, nieustającej, cierplivej. ... W niecierpliwych, nerwowych dzisiejszych dniach, kiedy nikt nie ma na nic czasu, Różaniec uczy zaufania do cierplivej modlitwy, nieustępliwego trzymania się Matki Bożej*. Do takiej właśnie modlitwy zachęca Kościół.

o. dr Edmund Urbański OFM

Święty Franciszku

Święty Franciszku

kwiecie w Bożym ogrodzie uśmiechu,

oczyszczony pokuty łzami

jak łąka rosą

z nocnych mar,

zakochany w Bogu – Człowieku,

zmiażdżony przewrotnością ludzką

śmiercią na krzyżu,

by ją pokonać,

a krzyż przemienić

w klucze do Raju,

umiłowany przez Boga

dotknięciem stygmatów,

przewodniku i bracie,

prowadź nas śladami swojej krwi

wzgórzami losu

do wiecznego mieszkania zbawienia.

Magdalena Urzędowska
Siostra III Zakonu świętego Franciszka

„Brat Różaniec”

Krażył swego czasu w Internecie taki obrazek: na pierwszym planie Jezus Chrystus, obok niego święty Piotr, obydwaj stojący w białych szatach u bram Nieba. A za ich plecami, w oddali – Maryja, do której po paciorkach różańca wspinają się z ziemi ludzie. Piotr ma minę lekko zrezygnowaną, a Chrystus uśmiecha się i mówi: „Mama tylko stara się pomóc”.

O tym, jak wiele dusz wspięło się już do Wieczności za pomocą różańca i oddania Matce Bożej, można mówić wiele, a żadna opowieść nie będzie podobna do innej. Jest jednak jedna szczególna historia pewnego człowieka – dzisiaj błogosławionego – dla którego modlitwa różańcowa oraz zawierzenie Maryi było punktem zwrotnym w życiu, dzięki czemu uniknął mąk piekielnych. Mowa o Włochu, bł. Bartolo Longo, który po burzliwych latach służby diabłu jako prześladowca Kościoła nawrócił się i zawierzył życie Bogu. Kiedy w 1871 roku wstąpił do świeckiego zakonu św. Dominika, przyjął imię Rosario – „Brat Różaniec”.

Bartłomiej Longo urodził się w 1841 roku we włoskim Latiano, w rodzinie bardzo religijnej. Jako młodzieniec studiował prawo na uniwersytecie w Neapolu i tam też wstąpił w szeregi satanistycznej sekty spirytystów. Tam służył jako okultysta, a mówiono o nim: *kapłan szatana*. Występował jawnie przeciwko Kościołowi, brał udział w demonstracjach, a podczas jednej z wizji nawet oddał swą duszę diabłu.

Jego nawrócenie, do którego w niewytłumaczalny sposób przyczynił się zmarły ojciec Bartłomieja (syn usłyszał błagalny głos wzywający do zawierzenia się Bogu), jest dla nas bardzo ważnym przesłaniem, szczególnie w dzisiejszych czasach. Bartolo odbył spowiedź generalną u o. Alberta Radentego, dominikanina, a kilka lat później wstąpił do dominikanów świeckich. Został apostołem wiary chrześcijańskiej i kultu maryjnego, a szczególnie różańca, w którym znalazł „syntezę całej Ewangelii”. Mawiał często, że każdy grzesznik, choćby był najbardziej upadły, może znaleźć ocalenie, jeśli zwróci się do Matki Bożej. Modlitwę różańcową nazywał ratunkiem. Pewnego razu, oświecony Bożą łaską, usłyszał w sercu głos: „Jeżeli pragniesz spokoju duszy i kiedyś jej zbawienia, rozszerzaj nabożeństwo Różańca Świętego, bo ten, kto to czyni, nigdy nie zginie”.

Brat Rosario wypełnił przyrzeczenie złożone Maryi, w którym zobowiązał się do rozpowszechnienia nabożeństwa różańcowego jak najdalej. To on w październiku 1875 roku umieścił w słynnych Pompejach obraz Matki Bożej Różańcowej oraz wraz z żoną Marianną zbudował na pompejańskich ruinach świątynię, która dziś jest celem wielu pielgrzymek. Tysiące ludzi modli się za sprawą Nowenny Pompejańskiej, która jest sekwencją odmawiania wszystkich trzech części różańca przez kolejne 54 dni. W Nowych Pompejach – mieście Królowej Różańcowej – bł. Bartłomiej założył również Zgromadzenie Sióstr Różańca Świętego. To dzięki staraniom „Brata Różańca” na ponurej ziemi, która w 79 roku została obsypana pyłem wulkanicznym Wezuwiusza, powstało miasto z szeroką działalnością społeczną: sierocińcami, domami opieki, żłobkami i szkołami. Miłość Brata Rosario do Matki Bożej i jego wdzięczność za otrzymane łaski wychodziła daleko poza niego samego, popychając go do konkretnych działań. Z różańcem w rękę i modlitwą na ustach pokorny dominikański braciszek dokonał wielkich rzeczy, które zawdzięczał i ofiarowywał swojej Niebieskiej Orędownicze. I on wspiął się do nieba po różańcu. Zmarł 5 października 1926 roku, i tego dnia Kościół go wspomina. Został pochowany w krypcie pod obrazem Matki Bożej Pompejańskiej. Beatyfikował go Jan Paweł II 26 października 1980 r.

Historia bł. Bartolo Longo pokazuje nam, że nie ma w ludzkim życiu takich miejsc, do których nie mogłaby dotrzeć Boża miłość i Jego łaska. Nie ma również takich

zakątków, które pozostałyby niezauważone przez czujne, pełne miłości oczy naszej Matki, która od wieków oręduje w naszych intencjach u Swego Syna. Nie ma też modlitw, które pozostawałyby niewysłuchane, szczególnie, jeśli są zanoszone przez różaniec.

Różaniec, jakże prosta, jakże piękna to modlitwa. Ile jest ludzi, tyle intencji. Tyle paciorków powycieranych od przesuwania kolejnych zdrowasiek. Towarzyszy nam od dziecka: otrzymany podczas Pierwszej Komunii, czasem nawet przy Chrzcie świętym, aż do śmierci, gdzie włożą nam go w dłoń do trumny. Zawsze obecny, choć nie zawsze doceniany; czasem modlitwa wypowiedziana na głos, pewnie, a czasem ledwie szeptem, przez łzy, w cichości. Zupełnie, jak Maryja. Obecna. Pokorna, cicha. Pełna wiary i ufności.

Jeśli październik jest miesiącem różańca, to życzę nam wszystkim, by taki październik trwał całe nasze życie. Żebyśmy żyli różańcem, oddychali nim, szukali w nim pociechy i za jego mocą oddawali Bogu dziękczynienie. Słowo »różaniec« w języku polskim jest połączeniem dwóch słów: »róża« i »wieniec«. Żyjmy więc tak, drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, byśmy i my mogli na różańcu wspiąć się do nieba, i tam złożyć u stóp Matki Bożej różany wieniec z paciorków naszego życia.

Iwona Jeleń

„Matka Różańcowa”

Z pokorą przyjęła Anioła Bożego i schowała tajemnicę do serca Swego. Maryja cicha i piękna była i Zbawiciela nam urodziła.

W październiku Różaniec odmawiamy i w ten sposób Maryję wysławiamy. Paciorki Różańca przesuwamy i przez to cześć jej oddamy.

Chwalimy przez Różaniec Bogarodnicę, uwielbiamy tak Świętą Dziewicę. Znajdźmy chwilę czasu na Różaniec Paciorkami tworząc dziękczynienia taniec.

Różaniec jest Modlitwą bardzo łatwą, można się Nim modlić razem z dziećmi. Do odmawiania Jego jest miejsc wiele: w domu, autobusie, w drodze i Kościele.

Zamiast tracić czas na różne głupoty warto się zabrać do dobrej roboty. Weźmy Różańce w dłonie zmęczone a serca nasze będą wtedy zadowolone.

W Różańcu znajdziemy wytchnienie, spokój, ciszę i radosne wyciszenie. Maryja będzie nas ochraniała i Bożej Opiece nas oddawała.

Iwona Zagrodnik